

Wielki zdobywca

Znany z niepotrzebnych wypraw na podatki pieniądze w Atlas i Andy, straszliwie nudny Szczepański pisze w wydawanym za subsydia nudnym „Turyście w Polsce”:

„Wziąłem się (w Tatrach) do problemów, do nowych dróg, do urwisk i przepaści, którymi nikt przede mną nie szedł...”

Zaobytłem wiele dróg, spadłem z lawiną, sam straciłem lawinę aby mi jeszcze oczyściła. I znów urósł rekord do nowych granic...”

Oceniam, że nie ma już dla mnie tajemnic w Tatrach...

Wobec tego heroiczną mąkę wylupiał sobie subsydia i:

„zwiedziłem góry tropikalne i góry pustynne, zobaczyłem wulkaniczne wawoży różneczników i stone jeziora flamingów, poznałem góry nie poznane przed tym przez nikogo...”

Wszędzie dojeżdżał na mule i wszędzie pasły się kozy i tuby. Na westchnienie nudnego Szczepańskiego:

„Chciałbym nieraz jeszcze walczyć z górami obcymi, z żywiołem gór egzotycznych...”

można tylko odpowiedzieć: ale prosimy bardzo, byle nie za podatki pieniądze. (kol.)

Stolica nafty i soli

Starodawne miasto Drohobycz

Stolica największego w Polsce zagłębia naftowego — Drohobycz — posiada w swym herbie 7... „topek” soli. Jest bowiem jednocześnie, a raczej był niegdyś stolicą krainy soli. Saliny drohobyckie, dziś już chylące się do upadku, zajmowały niegdyś jedno z naczelnych miejsc wśród salin Rzeczypospolitej. Stąd pochodzi herb Drohobycza. Soli dostarczał i dostarcza nadal głównie pobliski Stebnik.

BOGACTWA NATURALNE

W ogólne okolice Drohobycza są bogate.

Nowe cmentarzysko prehistoryczne

(A) W Orzeszowie pod Środą natrafiono na prehistoryczne cmentarz. Również w pobliżu Orzeszkowa w Młochowicach rolnik Zimowski znalazł kilkanaście urn prehistorycznych. Należy przypuszczać, że w okolicach tych musiały istnieć jakieś osady plemion słowiańskich.

gato wyposażone przez naturę. Miasto leży u wrót zagłębia naftowego, które stanowi jego główną podstawę bytu. Oprócz nafty w okolicy, a mianowicie w Boryslawie, jest kopalnia wosku ziemnego, tak zwanego ozokeritu. Znajdują się nawet niewielkie złoża żelaza w pobliskim Majdanie, a odległy o 12 km. Truskawiec ściągając rocznie tysiące kuracjuszy, którym droga wiedzie przez Drohobycz.

OŚRODEK PRZEMYSŁOWY

Drohobycz liczy 32 tysiące mieszkańców, w czym zdykt stanowią polowe. Jest ważnym ośrodkiem przemysłowym, posiada bowiem największe w Polsce, ale w całej Europie rafinerię ropy naftowej — państwowy „Pomim”, a poza tym liczne fabryki parafiny, świec, smarów i olejów, warzelnie soli, fabrykę kafla i t. d. W Drohobyczu tętni jeszcze dość ożywione życie handlowe, jest on bowiem ośrodkiem zawierania wszelkich transakcji, dotyczących handlu przetworami ropy naftowej.

BOŻEK NA KOŚCIELE

Historia Drohobycza sięga czasów bardzo odległych. Parafię katolicką w tym mieście założył młody ksiądz Wielki, a kościół parafialny zbudował w r. 1932 Władysław Jagiełło. Kościół ten posiada oryginalną architekturę, stanowiącą połączenie gotyku z barokiem. Najstarszym zabytkiem jest obraz Matki Boskiej, rzeźbiony w drzewie, pochodzący z bizantyjskiego, znajdującego się nad tabernaculum. Po za tym w kościele znajdują się ciekawe freski i witraże, a także osobliwość swego rodzaju, biblioteka utworzona w wieku XVIII przez ks. Jakóba Gadomskiego, zawierająca ponad tysiąc dzieł z okresu od XII do XVIII wieku. M. in. znajduje się tam wydana w roku 1486 w Wenecji F. Jakóba Bergomensisa: „Historia Omnimodo congesta”. Kościół w początkach XVI wieku zniszczony był przez Turków, a w r. 1648 kozacy Chmielnickiego dokonali rzezi wiernych podczas nabożeństwa.

Na zewnętrznej ścianie kościoła widnieją oryginalna rzeźba w kamieniu: grubo ciosana twarz ludzka, po której prawej stronie widać dłoń, a po lewej zarys stopy. Legenda mówi, że jest to wizerunek bóstwa pogańskiego, który znalazł się podczas kopania fundamentów kościoła i umieszczono w ścianie świątyni na wieczną rzecz pamiątkę.

MODRZEWIOWE CERKIEWKI

Z innych zabytków ciekawe są dwie cerkwie modrzewiowe, należące według znawców do najpiękniejszych za bytków budownictwa modrzewiowego w Polsce. Cerkiewki te ciekawe są z tego względu, że zbudowane są całkowicie bez gwoździ. Bierwiona modrzewiowe spajane są drewnianymi kółkami. Wnętrza cerkiewek pokryte są malowidłami średowiecznymi. Jedną z nich, mianowicie cerkiew św. Jura, pochodząca z XII wieku, miała być według podania przeniesiona do Drohobycza z Kijowa.

Stanisław Grzebień.

Międzynarodowy kongres socjologii

W terminie od 1 do 6 września 1937 r. odbędzie się w Paryżu Kongres Międzynarodowego Instytutu Socjologii. Zasadniczym tematem Kongresu będzie zagadnienie równowagi społecznej. Zagadnieniu temu poświęcili programowe prace prof. G. L. Duprat — sekretarz generalny Instytutu, prof. Emil Lasbax — naczelny redaktor „Revue Internationale de Sociologie”, prof. P. Sorokin — prezes Instytutu (Harvard Uni-

versity), prezes honorowy Instytutu prof. Gastin Richard, Ouy i prez. prof. René Maunier.

Zgłosili również z Warszawy udział w kongresie i swe referaty członkowie Międzynarodowego Instytutu Socjologii: prof. Jan Kochanowski p. t. „Quelques notes sur les facteurs principaux des équilibres sociaux”, adw. Henryk Karnecki „Le droit et l'équilibre social”.

Pierwsza książka huculska pisana oryginalną gwara

W najbliższym czasie ukaże się niezwykła książka: tom opowiadań Petro Szekierka - Donekiwa, wójta z Zabiego, b. posła na sejm, p. t.: „Dido Iwańczyk”. Pisana w całości czystą gwara huculską.

Wartość i znaczenie tej książki polega w pierwszym rzędzie na autentyczności materiału. Szekierk bo-

wiem na podstawie opowiadań swego dziada podaje autentyczny opis życia i wierzeń huculskich, ze specjalnym uwzględnieniem wszystkich wierzeń i czynności magicznych, co dotychczas nie było opracowane. Szczególnie piękne są opisy tradycyjnego wesela huculskiego z przed 50 laty, które trwało tydzień, zwyczajów przy koszeniu, etc.

Cała książka pisana jest czystym narzeczem huculskim, przy czym niektóre rozdziały są świetne pod względem literackim.

Wstęp do tej książki pisze znawca huculszczyzny dr. St. Vincenz, autor „Na wysokiej poloninie”, który zachęcił Szekierkę do spisania wspomnień dziada.

Nowe odkrycia na słońcu

Jak wiadomo na 92 pierwiastki, występujące na ziemi, było dotąd znanych na słońcu tylko 58. Ostatnio liczba ich wzrosła o 3. Jeden z astronomów z obserwatorium w Princeton, przedstawił na posiedzeniu amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego sprawozdanie o znalezieniu na słońcu pierwiastków chemicznych osmu, irydu i talu.

Sztuczny jedwab ze słomy soji

Aby zmniejszyć wydatnie import celulozy, zamierza Japonia produkować na wielką skalę sztuczny jedwab ze słomy soji mandzurskiej. Ze zbioru słomy soji, wynoszącego około 6 milionów t.n., będą zakupywane i przerobione około 4 miliony ton. Słoma, która dotychczas była używana, przeważnie jako opał, będzie zastąpiona przez węgiel.

Wykopaliska sprzed tysięcy lat

W Margoninie podczas prac ziemnych natrafiono na groby skrzynkowe, zbudowane z płyt kamiennych i zawierające popielnice z kośćmi ludzkimi. Na tym samym miejscu znajdują się też groby t. zw. klozowe, w których popielnice przykrywano dużym kłosem. Zabytki te pochodzą z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chrystusem.

Truskawiec, czy — Tel Aviv?



Przed paroma dniami zamieszciliśmy w „ABC” reportaż z Truskawca, omawiający niesłychane wprost zażydzenie tego uzdrowiska. Obecnie jeden z naszych Czytelników nadesłał nam taką pocztówkę. Nie wymaga ona chyba żadnych komentarzy.

Życie kulturalne

PLASTYKA

WYSTAWA MALARSKA W WISŁE

W Wiśle otwarto wystawę malarzy krakowskich, śląskich i warszawskich. Na czoło wysuwa się piękna kolekcja drzeworytów Pawła Stellera nazywanego „śląskim Sko-

czyłasem” oraz znanego artysty-samouka z Istebnej Jana Wałacha. Poza tym po kilka prac olejnych i akwarelowych wystawili Adam Bunsch z Krakowa, T. Cieślowski i T. Dąbrowski, oraz Bobińska - Paszkowska z Warszawy, kilku młodszych artystów śląskich i krakowskich.

NUMIZMATYKA

SKARB MONET W POW. JAROSŁAWSKIM

Podczas wykopywania pnia starej gruszy w zagrodzie Andrzeja Lichowida w Dobrej, pow. Jarosław, natrafiono na gliniane naczynie, zawierające 1,077 różnych monet z czasów Zygmunta III wagi łącznej 854 gr. Wśród monet wybijają się liczba półtoraki bydgoskie (399), szelagi elbląskie Gustawa Adolfa (246) i królów Krystyny (85), którymi Szwedzi po zajęciu tej okolicy zasympali całą Polskę. Całość zbioru uzupełniają szelagi litewskie, grosze koronne trojaki, orły gdańskie i szelagi brandenburskie Jerzego Wilhelma. Znalezione skarby ofiarowane zostały miejskiemu muzeum w Jarosławiu.

W SOKOŁOWIE PODLASKIM

zaprenumerować „ABC” można u p. Reginy Kojro ul. Kilińskiego 5.

Wyspa Wielkanocna przyczyną kłopotów

Zagubiona na bezmiarach oceanu wyspa Wielkanocna, nad którą po zwycięskiej wojnie z Peru przed mniej-więcej 50 laty objął protektorat rząd chilijski, przysparza republice południowoamerykańskiej sporo kłopotu. Jak wiadomo wielkie mocarstwa dotychczas formalnie nie zaakceptowały protektoratu chilijskiego nad wyspą Wielkanocną. Rząd chilijski chce zgodę tę uzyskać w drodze faktów dokonanych i w tym celu zamierza wysłać na wyspę własnych urzędników administracyjnych. Koszt tej wyprawy, ze względu na znaczne oddalenie wyspy i minimalne korzyści gospodarcze, pływające z jej posiadania nie opłaca się. To też w kołach miarodajnych rośnie coraz bardziej sprzeciw wobec planów rządu.

Na wyspie Wielkanocnej mieszka wszystkich 500 osób, w tym 237 polinezyjczyków, 111 Niemców, 57 Francuzów, 49 Anglików, a tylko 46 chilijszczyków.

Stanisław Grzebień.

„Gdy śmierć zagraża myśl o jadzie węzów”

Na zakończenie obrad XII międzynarodowego kongresu homeopatów w Berlinie omawiano ciekawą i emocjonującą podróż wspomnianą pan de la Condamine o jakimś nieznanym materiale, używanym przez krajowców do różnych celów. Materiałem tym jest sok pewnych drzew, spływający obficie po nacięciu skóry, zresztą bez szkody dla drzewa. Próbkę tego egzotycznego materiału przywiózł ten dzielny podróżnik do Europy, lecz jeszcze cały wiek należało czekać, zanim kuczuk stał się gumą i surowcem o wysokiej cenie na rynku światowym. O historii kuczuku i jego zastosowaniu w obecnej gospodarce światowej mówić będzie inż. Ludwik Awin w pogadance, którą nada Polskie Radio dn. 24 sierpnia o godz. 17.50.

Historia kauczuku przez radio

Dwieście lat temu wyruszyła z Paryża wielka ekspedycja naukowa z ramienia Francuskiej Akademii Umiejętności, kierując się daleko za ocean Atlantyczny do Południowej Ameryki. W opisach swej naprawdę ciekawej i emocjonującej podróży wspomina pan de la Condamine o jakimś nieznanym materiale, używanym przez krajowców do różnych celów. Materiałem tym jest sok pewnych drzew, spływający obficie po nacięciu skóry, zresztą bez szkody dla drzewa. Próbkę tego egzotycznego materiału przywiózł ten dzielny podróżnik do Europy, lecz jeszcze cały wiek należało czekać, zanim kuczuk stał się gumą i surowcem o wysokiej cenie na rynku światowym. O historii kuczuku i jego zastosowaniu w obecnej gospodarce światowej mówić będzie inż. Ludwik Awin w pogadance, którą nada Polskie Radio dn. 24 sierpnia o godz. 17.50.

kawę zagadnienie działania leczniczego jadu węzów, w pewnych wypadkach i określonych dozach. Jedną z popularnych maksym homeopatycznych głosi: „Gdy śmierć zagraża, myśl o jadzie węzów”. Preparaty z jadu węzowego stosuje się przy dyfteryście, zakażeniu krwi, krwawieniu i t. d.

W szeregu wygłoszonych odczytów mówiono o możliwości stosowania tych preparatów również do zwalczania migreny, epilepsji i chorób sercowych.

Książki nadesłane do Redakcji

INŻ. ALEKSANDER RRINGMAN: Uprzemysłowienie i obrona państwa. Warszawa, 1937. Nakł. T-wa Wiedzy Wojsk. Str. 207 z tablicami i wykresami.

G. PIOTROWSKI: Przedsiębiorstwa morskie. Główna Księgarnia Wojsk. Warszawa, 1935. Str. 88 + 3 nłb. Z ilustracjami.



Dokładny plan sytuacyjny walk w Szanghaju, zamieszczony w jednym z pism niemieckich przez specjalnego wysłannika na teren walk. Podajemy go w oryginale.

HEDDA WESTENBERGER

73)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

XXVL

Z krzykiem obudziła się Elza ze swego niespokojnego, gorączkowego snu. Białe, wąskie jej czoło perliło się kropelkami potu, usta miała otwarte, spalone gorączką, oddech przyspieszony.

— Spokojnie Elzo... słyszy jakiś głos.

Otwiera powoli oczy i w tej chwili chowa je w poduszki. Obok niej, w białym płaszczu doktorskim siedzi Karin i śmieje się. Tak śmieje się. I płynie od niej fala takiej dobroci i spokoju, że Elza odczuwa to każdym nerwem.

— Śpij spokojnie kochanie... — odzywa się znów Karin.

Elza posłusznie zamyka oczy, ale nie śpi, boi się, czeka z napięciem, czy znówu przyjdą straszne widziadła tej czarnej wody obejmującej ją, jak gęsta smoła? Od czasu, jak ją wyratowano, te straszne sny nie przestawały ją prześladować. Jakby obca osoba widziała samą siebie, tonącą w tej wodzie. Czy znówu będzie ją to męczyć?

Ale jakoś zasypia spokojnie. Może dlatego, że Karin siedzi przy niej i pilnuje jej snu, może dlatego, że Elza poznała, że jest w swoim pokoju na Nettelbek, że wróciła „do domu”, a może dlatego, że usiadła gorączka.

Karin siedzi i patrzy na Elzę. Jakie zapadnięte policzki, jakie cienie pod oczyma. Co to biedne stworzenie przeżywało przez szereg dni? Błądziła po lesie, nie pewnie nie jadła, nie spała... I jaką walkę musiała staczać sama ze sobą, żeby w końcu powziąć postanowienie samobójstwa...

Z jakiego powodu?

Karin słyszała majaczenia Elzy, która klóciła się przez sen z Niną... płakała, że musi umierać z powodu nerek, broniła się przed tym i znów błagała Ninę, by zabrała od niej tę chorobę. Krzyczała na Franka i jęczała, że jej ukradł klucz od mieszkania... Biedna mała Elza!

Gdyby się jeszcze dowiedziała, że Franek siedzi, jako podejrzany o współudział w jakimś napadzie... nie... nie powinna się dowiedzieć o tym... Nie może się tak boleśnie skończyć jej pierwsza miłość... I tak już dosyć się naciępała od tego pana Franka.

Dlatego jednak ta myśl samobójcza? Czyż przez zawiedzioną miłość? Albo z powodu przepowiedni Niny? Czy włamanie Franka? Karin długa biedzi się nad tą zagadką... aż przestraszyła ją Elza, która patrzyła na nią ze strachem pyta naraz — Gdzie jest zeszty?

Karin już się śmieje.

— Spalony Elzo. — I nie zaglądałam nawet do niego. Napiecie w rysach twarzy Elzy powoli znika. Powieki jej opadają, jakby miała zasnąć z powrotem.

W końcu jednak zwalcza swą senność — otwiera oczy i rozgląda się wokoło.

— Dlaczego pani mnie tu z powrotem sprowadziła? Przecież ja taka byłam... taka dla pani nie dobra...

— Przecież to twój dom — odpowiada Karin po prostu i bardzo serdecznie. Po chwili dodaje. — Nie chciałybyś mówić mi po imieniu?

Elza zamyka znów oczy, a usta jej szepczą powoli i z nabożeństwem „Karin”.

Patrzy już na Karin, w oczach jej Karin wyczuwa szczerość i żal i poważne skupienie:

— Ty jesteś taka bardzo dobra... a ja... taka zła. I nagle prawie z trwogą dodaje: A gdzie Franek?

— Za górami, dziecko.

Westchnienie ulgi.

— To dobrze. Ale to nie przez niego... zrobiłam to — nie — nigdy... Ale przez ten zeszty, który chciał wykraść, zanieść do pani Ullrich i do związku pani... do twojego związku, żeby cię oczernić. A ponieważ i tak mam wkrótce umrzeć, myślałam... lepiej zaraz... od razu skończyć ze... wszystkim.

— Elzo — odzywa się Karin, pochylając się nad leżącą — przez te lata, które jesteś ze mną, byłaś zawsze przekonana, że ja, chociaż kobieta, ale jestem bardzo dobrym lekarzem, prawda?... Widzisz... przytakujesz. Jeśli ja ci przysięgnę, że wcale nie musisz umierać, że ta cała głupia historia z nerkami to głupia bajeczka twojej przyjaciółki Niny... czy mi uwierzysz? No, jak?... A wiesz co, jak tylko będziesz już zupełnie zdrowa, pójdziesz do któregoś z najsławniejszych lekarzy, żeby cię zbadał. Wtedy zobaczysz, że powie to samo co ja ci zawsze mówiłem, że jesteś zupełnie zdrowa. Chcesz? A potem już nigdy nie będziemy o tym mówić... Przrzekasz mi?... O Boże... ktoś dzwoni. Tak późno! Miejmy nadzieję, że nie po mnie... nie chciałabym... wołałabym dzisiaj koło ciebie posiedzieć...

W drzwiach stoi siostra Gertruda roześmiana. — Taki jakiś komiczny pan przyszedł, chce koniecznie wejść, a nie chce powiedzieć swego nazwiska. Powiedziałam mu, że pani bardzo jest zajęta — ale może...

Karin już wybiegła, z pewnym wahaniem otwiera drzwi przed nią stoi Hugo Winkler i śmieje się.

— Jestem wedle rozkazu... — woła szorstko.

(D. c. n.)